Nr. 346 Kraków, Wtorek 28 września 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 cent., 2½ szyl. 70 cent. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. W.W. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Złamanie ros. kontrofenzywy na Wołyniu.

Cofanie się Rosyan pod Dubnem i Łuckiem.

Urzędowo donoszą 27 września: **Wiedeń**, 28 września.

Podobnie jak we wschodniej Galicyi i nad Ikwą została rosyjska kontrofenzywa złamana teraz także w obszarze twierdz wołyńskich.

Nieprzyjaciel opróżnił wczoraj swe stanowiska na północny zachód od Dubna i w odcinku Styru, pod Łuckiem, i cofa się w kierunku wschodnim. Przyczółek mostowy na wschód od Łucka jest znowu w naszym ręku.

Na naszym froncie na południe od Dubna przyszło gdzieniegdzie do ognia działowego i do utarczek.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Zdobycie rosyjskich pozycyj pod Dynaburgiem

Walki nad Niemnem. Atak niemieckich lotników w zatoce Ryskiej.

Urzędowo donoszą dnia 27 września: **Berlin**, 28 września.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: W zatoce morskiej Ryskiej lotnicy niemieccy zaatakowali rosyjskie okręty wojenne, między tymi jeden okręt liniowy. Zauważono, że okręt liniowy i kontrtorpedowiec zostały trafione. Flota rosyjska odjechała jak najszybciej w kierunku północnym.

Na froncie południowo-zachodnim od Dynaburga odebrano wczoraj nieprzyjacielowi dalsze stanowisko. 9 oficerów i przeszło 1300 żołnierzy wzięto do niewoli; zdobyto 2 karabiny maszynowe. Na zachód od Wilejki atak nasz prowadzony jest w dalszym ciągu. Na południe od Smorgonia odparto silne kontrataki nieprzyjaciela. Między Krzewem a Wiszniewem wojska nasze poczyniły postępy.

Prawe skrzydło i grupa wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego oczyściły z nieprzyjaciela brzeg zachodni Niemna aż po Szczersy i brzeg Serwecza i Szczary. Na wschód od Baranowicz nieprzyjaciel ma w ręku jeszcze małe przyczółki mostowe. Walka na całym froncie jest w toku.

Ggrupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Położenie jest niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Na froncie włoskim.

Urzędowo donoszą dnia 27 września. **Wiedeń**, 28 września.

Położenie na włoskim terenie wojny jest niezmienione. Próby nieprzyjaciela, by zbliżyć się do naszych pozycyj na Montepiano, zostały odparte.

Na północnym skraju wyżyny Doberdo załamał się atak oddziału bersalierów na naszych przeszkodach.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Z krajów bałkańskich.

Z Bukaresztu donoszą, iż filary moskalofilstwa w Rumunii: pensyonowany generał Crainiceanu, Delavrancea, Filipescu i Take Jonesku zwołują zgromadzenie, celem omówienia sytuacyi politycznej.

Z przeciwnej strony konserwatyści spod znaku Marghilomana zbierają się też przy okazyi otwarcia nowego lokalu klubowego.

Rozumie się, iż pobudkę do owych narad i wzmożonej agitacyi politycznej tworzy mobilizacya bułgarska.

Korespondent „Frankfurter Zeitung“ konstatuje, iż mobilizacya ta nie jednakowo zadziałała na obóz moskalofilski w Bukareszcie. Podczas gdy organ Filipescu „Epoca“ zażądał natychmiastowej mobilizacyi rumuńskiej, Take Jonesku zajął na łamach „Roumanie“ stanowisko powściągliwe i z nowej sytuacyi nie wysnuł dotąd żadnych stanowczych wskazówek dla Rumunii.

Organ zaś rządowy „Indépendance“ odpiera zbyt natarczywe głosy tych, którzy ostrzegają rząd, grożąc mu z góry potępieniem, o ile nie przeprowadzi powszechnej mobilizacyi. „Indépendance“ odpowiada im, że przy najlepszej może wierze wysługują się oni jednak cudzym interesom i wpadają w rolę obcych agentów prowokacyjnych.

O stosunkach w Grecyi informuje „Vossische Zeitung“ tak: w łonie partyi rządowej zarysowuje się rozłam. Jeden prąd, którego wyrazicielem iest dziennik „Estia“ chce b e z w z g l ę d n e j n e u t r a l n o ś c i, drugi, w którego imieniu przemawia „Patris“ żąda u w z g l ę d n i e n i a u m o w y g r e c k o - s e r b s k i e j.

Zwolennicy neutralności z partyi rządowej chcą pod nazwą „stronnictwo nowo-liberalne“ wystąpić z dawnej partyi.

W takim razie s t a n o w i s k o V e n i z e l o s a n a c z e l e r z ą d u n i e d a ł o b y s i ę u t r z y m a ć.

Prasa włoska nadal fantazyuje na temat tego, jak powinny się zarysować wypadki po rozpoczęciu kroków wojennych przez Bułgaryę.

Pisaliśmy, iż niektóre dzienniki włoskie radziły Serbom biernie zachować się wobec zajmowania Macedonii przez wojska bułgarskie, a wszystkie siły niepodzielnie zwrócić na front austro-węgierski. Obecnie, jak donoszą z Zurychu, rzymska „Tribuna“ już drukuje wiadomość „z dobrze poinformowanej strony“, że taką będzie istotnie, taktyka Serbów. Jak widzimy „doradców“ Serbom nie brak. „Stampa“ widzi jedyny ratunek Serbii w tem, by czwórsojusz mógł lądować wojska swoje w Salonikach, lecz na to potrzeba... decyzyi wojennej ze strony Grecyi, a do niej może nie dojść.

Stanowisko Bułgaryi.

Sofia, 28 września.

„Progres“ donosi z Paryża: Na bułgarskiem poselstwie flaga już nie powiewa, jednakże poseł bawi jeszcze w Paryżu. Kilku dziennikarzy otrzymało na zapytanie czy poseł przygotowuje się do odjazdu odpowiedź, że jeszcze nie zapadła żadna decyzya, jednakże mogą nastąpić wydarzenia, które nagle mogą zmienić położenie.

Wiedeń, 28 września.

„Morgen“ donosi z Sofii: Konferencya pomiędzy Radosławowem a posłem rumuńskim wydała dobre wyniki. **Przewóz towarów** przez Bułgaryę i odwrotnie przez Rumunię, będzie się odbywać bez przeszkód.

Grecya oświadczyła, że dla uniknięcia konfliktów zarządziła **wycofanie z nad granicy bułgarskiej** greckiej straży pogranicznych.

Ruch kolejowy do Serbii wstrzymany został od 25 b. m.

Paryż, 28 września.

Dzienniki francuskie półoficyalne i zbliżone do kół urzędowych podkreślają konieczność **wysłania wojsk do Serbii;** Serbia bowiem jest obecnie najważniejszym punktem całego terenu wojennego. Prasa zgodnie podkreśla, że położenie pod względem dyplomatycznym i wojskowym jest k r y t y c z n i e j s z e m, niż b y ł o k i e d y k o l w i e k. Prasa oczekuje, że niebawem decyzya Rumunii i Grecyi, których stanowisko jest zagadkowem, przyniesie ueco światła do sytuacyi.

Sprawozdawca dziennika „Times“ donosi z Petersburga: Związek słowiański wystosował do Sazonowa telegram, w którym go wzywa, aby zażądał od Bułgaryi natychmiastowego przyjęcia propozycyi czwórsojuszu i dania *exposé* o przyszłej polityce Bułgaryi, aby w tej mierze nie pozostało żadnej wątpliwości. Związek oświadcza, że jest rzeczą konieczną, aby Rosya wysłała natychmiast **flotę morza Czarnego do obszaru granicznego** bułgarsko-tureckiego i aby ten obszar obsadziła na wypadek, gdyby w Zofii nie przyjęto do ustalonego terminu żądań Petersburga. Nadto należałoby w drodze adresu wezwać lud bułgarski, aby się oświadczył, czy staje za czy przeciw czwórsojuszowi. Komitet słowiański w Moskwie wystosował telegram do króla Ferdynanda, wyrażający najboleśniejsze zdziwienie Rosyi z powodu wydarzeń w Bułgaryi.

Londyn, 28 września.

(BK.). Jak się biuro Reutera dowiaduje, zawiadomiła Bułgarya w dniu 26 b. m. mocarstwa czwórsojuszu w formie urzędowej, że mobilizacya pozbawioną jest wszelkiego celu agresywnego i spowodowaną została jedynie ciężką sytuacyą europejską i ruchami wojsk w państwach sąsiednich.

Ofenzywa na froncie francuskim.

Załamanie się ataków francuskich i angielskich. — Tysiące jeńców. — Zestrzelenie lotników francuskich.

Berlin, 28 września.

Wielka główna kwatera wojenna donosi 27 września:

Na wybrzeżu panował spokój. Zdala leżące okręty oddały tylko poszczególne strzały na okolicę Middelkerke bez skutku. — W odcinku Ypern nieprzyjaciel nie ponowił ataków. Na południowy zachód od Lille powstrzymano kontratakiem wielką ofenzywę nieprzyjacielską. Poszczególne silne ataki nierzyjaciela złamały się na północ i na południe od Loos wśród najcięższych strat Anglików. Także w okolicy Souchez i po obu stronach Arras odparto krwawo wszystkie ataki. Liczba jeńców podwyższyła się na 25 oficerów i 2600 żołnierzy. Łup w karabinach maszynowych wzrósł na 14. Ofenzywa francuska między Reims a Argonami nie poczyniła żadnych dalszych postępów. Wszystkie ataki nieprzyjaciela specyalnie na drodze Sonne—Py—Suippes i na północ od Beausejour—farma Ma

siges i na wschód od Aisne, które były bardzo silne, rozbiły się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Liczba jeńców podwyższyła się tu na 40 oficerów i 3900 żołnierzy.

Trzy aparaty lotnicze nieprzyjacielskie, między tymi wielki francuski bojowy aparat lotniczy, zestrzelono wczoraj w walce powietrznej na północny wschód od Ypern, na południowy zachód od Lille i w Szampanii. Dwa dalsze nieprzyjacielskie aparaty lotnicze zmuszono do opadnięcia ogniem dział i karabinów maszynowych na południowy zachód od Lille i w Szampanii. Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami miasto Peronne. Dwie kobiety i dwoje dzieci zostało zabitych, 10 innych mieszkańców odniosło ciężkie rany.

Londyn, 28 września.

(BK) Marszałek polny French donosi 26 bm.: Wczoraj zaatakowaliśmy nieprzyjaciela na południe od kanału Labassée i zdobyliśmy rowy nieprzyjacielskie.

Na froncie 5 mil przełamaliśmy linię w kilku punktach nawet i zdobyliśmy zachodni brzeg wsi Loos, kopalnie w około i wzgórze „70“. Przyszło do zaciętych walk. Z nadejściem nocy wojska na północ od kanału obsadziły stanowiska, które miały rano. Koło Hooge podjęliśmy drugi atak po obu stronach drogi do Menil. Jednakże nieprzyjaciel zdobyte przez nas stanowiska odzyskał z powrotem. O ile dotąd jest wiadomem, wzięliśmy 1.700 jeńców do niewoli i zdobyliśmy 8 dział i kilka karabinów maszynowych, ktorych liczba nie jest jeszcze stwierdzoną.

W drugiem doniesieniu French oświadcza, że liczba jeńców wynosi 2.600 żołnierzy, zdobyto także działa i wielką ilość karabinów maszynowych.

Kronika wojenna.

Nastrój w Szwecyi. Norweski organ rządowy „Dagebladet“ publikuje znamienny artykuł o nastroju w Szwecyi. Twierdzi on, iż przeciw-rosyjskie usposobienie w tym kraju stale wzrasta i dziś jest tak wybitnem, że należy się liczyć poważnie z możliwością czynnego wystąpienia Szwecyi.

Zwolennicy tegoż mają tworzyć większość i wiele oznak przemawia za tem, że uda im się porwać za sobą naród.

Natomiast Norwegia jest stanowczo zdecydowaną zachować neutralność i przez żadną stronę nie dać się porwać do wojny.

Sytuacya wojsk francusko-angielskich na Gallipoli. „Vos. Ztg.“ donosi: Wśród wojsk sprzymierzonych pod Dardanelami szerzą się bardzo silnie dysenterya i zapalenie płuc. Szczególnie ta ostatnia choroba jest bardzo rozpowszechniona, wskutek ogromnej różnicy między temperaturą dzienną a nocną. Jeńcy opowiadają, iż Anglicy nieprzyzwyczajeni do takich wahań temperatury ogromnie cierpią wskutek tego.

Wojenne komisye w Anglii. „Daily Chronicle“ donosi, że prezydent ministrów Asquith zamianował specyalną komisyę gabinetową, której przydzielonem będzie załatwianie spraw wojennych, a przedewszystkiem powierzoną będzie odpowiedzialność za prowadzenie wojny. Nowa komisya będzie przedstawiała rodzaj egzekutywy gabinetu. Ta wpływowa komisya będzie się składała z premiera ministrów Asquitha, lorda Kitchenera, Lloyda Georgea, Balfoura, Greya, Landsdowne'a, Bonar Lawa i Churchilla.

Z frontu kaukaskiego. „Vossische Ztg.“ donosi: Wojska rosyjskie walczące na froncie kaukaskim są zupełnie zdemoralizowane. Żołnierze zadają sobie sami rany, aby uniknąć służby w szeregach. Wskutek tego dowództwo armii wydało rozkaz, iż każdy żołnierz, którego rany będą podejrzanie wyglądały, stawiony będzie przed sądem wojennym.

Generał francuski d'Amado przybył do Bukaresztu w drodze z Niszu do Petersburga.

Socyaliści rumuńscy. (BK.). W klubie socyalistycznym odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem przyjęto rezolucyę następującej treści: Zgromadzeni protestują przeciw skandalicznym zajściom, które od pewnego czasu są powodowane przez **bandę agentów stronnictw wojennych** i ujawniają się w atakach na redakcye dzienników, w paleniu dzienników i teroryzowaniu mieszkańców miasta. Wobec ruchu za mobilizacyą armii rumuńskiej zgromadzenie uchwaliło ponownie prowadzić dalej walkę za utrzymaniem neutralności, z której rząd obecnie musi uczynić uczciwą i stanowczą neutralność.

Wojna z Rosyą.

Rosyjska kontrofenzywa na Wołyniu.

Jak Lennhof donosi, przesunięcie frontu austro-węgierskiego na Wołyniu poza Styr udaremniło nową próbę generała Iwanowa celem oskrzydlenia wojsk austryackich. Równocześnie generał Iwanow przedsięwziął z głównemi siłami swojemi pochód ofenzywny **przeciwko Brodom**. Front ataku rosyjskiego ciągnie się od źródeł Horynia i Ikwy aż do Poczajowa. Liczne baterye rosyjskie bombardowały stanowiska austro-węgierskie, **nie szczędząc amunicyi** w sposób, który zadziwia wobec braku amunicyi po stronie rosyjskiej.

Wszystkie jednak ataki rosyjskie na Wołyniu, przeprowadzane swoją drogą z ogromnym nakładem energii, spełzły w końcu — jak dzisiejsze telegramy donoszą — na niczem.

Według korespondenta „Sonn- u. Montagsztg“, najwybitniejszym faktem dni ostatnich jest odrzucenie rosyjskich kontrataków pod **Nowo-Aleksińcem** (na granicy austryackiej, na południe od Radziwiłowa), gdzie Rosyanie przedsięwzięli byli próbę przełamania, gromadząc wszelkie możliwe siły z innych części frontu. Drobne sukcesy osiągnęli Rosyanie u źródeł Ikwy, lecz odrzucono ich z powrotem, 25 września większy rosyjski oddział poprzez zasieki druciane dotarł był aż do rowów sprzymierzonych, jednak został odrzucony.

Z rosyjskiego komunikatu.

Na północny zachód od Dubna, mimo usiłowań nieprzyjaciela powstrzymania naszej ofenzywy przez przeciwataki, weszły nasze wojska w posiadanie położonej na prawym brzegu Ikwy wsi Murawica. Wzięliśmy ponownie 26 oficerów i 1400 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe. W obszarze Dworca wzięły nasze wojska przy obsadzeniu wzgórza dwóch oficerów i 100 żołnierzy do niewoli.

W obszarze na północ od Zaleszczyk odrzuciliśmy nieprzyjaciela ze wsi Worwolińce i Hijkowce. Kawalerya ścigała pobitego nieprzyjaciela. Część Austryaków została szablami zniesioną, reszta wzięta do niewoli. W dalszym ciągu tej akcyi wpadła nasza kawalerya do wsi d Prusy (napołudnie od Tłustego) i przy starciu, które nastąpiło, wzięła znowu licznych jeńców i zdobyła wiele broni.

Z Rosyi.

Specyalny korespondent „Rotterdamsche Courant“ podaje następujące szczegóły o opłakanych **stosunkach sanitarnych** w Rosyi: Personal sanitarny, który poszukuje rannych na polu bitwy, opatruje tylko tych, którzy mają pieniądze, zmuszając ich do opłacania się. Sanitaryusze zabierają rannym bardzo często pieniądze i kosztowności. Kto niema pieniędzy, musi umierać... Wielu rannych pozbawionych opieki lekarskiej umiera.

Jak donosi „Rjecz“, **brak środków żywności w Petersburgu**, spowodowany przeszkodami w komunikacyi, ciągle wzrasta. Piekarnie ograniczyły znacznie swą wytwórczość. Głównym powodem grożącej nędzy głodowej są braki w dowozie. Petersburg potrzebuje dziennie 150 wagonów mąki, a dowozi się tylko 13 wagonów. Masy uchodźców, które przybyły do Petersburga, znajdują się w rozpaczliwem położeniu.

O rozmiarach strejków w Rosyi świadczy odezwa generała Klimowicza do **robotników** Moskwy, w której pisze: Część robotników moskiewskich porzuciła pracę, między innemi także w fabrykach i przedsiębiorstwach, które wykonują zamówienia dla naszej drogiej armii. aNstępnie wywyła ludność do spokoju i grozi energicznemi zarządzeniami.

W Charkowie, centrum fabrykacyi wojennej, uchwalili robotnicy dopiero wtedy wziąć udział w obronie kraju, kiedy przeprowadzone zostaną żądane przez partyę robotniczą wewnętrzno-polityczne reformy.

Ministrowie Poliwanow i Szczerbatow, którzy głosowali przeciw odroczeniu Dumy, udali się do kwatery carskiej z **memoryałem**.

(BK). W artykule zatytułowanym „Szkodliwe objawy“ uskarża się „Rjecz“ na fakt, w który uwierzyć trudno, że stolice rosyjskie znów znalazły się bez środków żywności. Brak amunicyi uzasadniony jest tem, że przemysł rosyjski pozostaje w tyle, jednakże Rosya zaopatrywała przecież Niemcy w czasie pokoju w zboże i środki żywności. Odkąd wojna trwa, śledzi się przesilenie na polu środków żywności w Niemczech i nagle musimy spostrzedz, że Niemcy przetrwały to przesilenie, podczas gdy w rosyjskich wielkich miastach przybrało to przesilenie charakter najgorszy, jaki sobie tylko można przedstawić.

Wojna odkrywa naszego największego raka, który nas toczy: zupełny brak organizacyi.

Rząd rozwiązał szereg dalszych **ziemstw** (samorząd lokalny) za polityczne demonstracye, w tej liczbie w Niżnim Nowgorodzie i Permie. Niemal wszystkie północne gubernie rosyjskie są obecnie bez ziemstw.

„Rusk. Słowo“ donosi, iż **Mińsk** jest ewakuowany tak, że z 90 tysięcy ludności pozostało tylko 45 tysięcy. Wszystkie ważne instytucye i fabryki przewieziono do Witebska i Mohylowa.

Z Kostromy, Charkowa, Kijowa i Jekaterynosławia donoszą o nowych **krwawych starciach** robotników z policyą.

KRONIKA.

Tow. Keir Hardie, znany przywódca angielskiej niezależnej partyi pracy, **zmarł**, jak donoszą telegraficznie, w Glasgowie. Międzynarodówka socyalistyczna i angielski ruch robotniczy straciły w zmarłym jednego z najdzielniejszych szermierzy sprawy robotniczej. Przypominamy, iż I. L. P. (niezależna partya pracy) stoi na nieprzejednanem wrogiem stanowisku wobec obecnej wojennej polityki Anglii. Zmarłemu działaczowi poświęcimy niebawem obszerny artykuł.

Brak mąki i chleba w Krakowie daje się ciągle odczuwać. Wczoraj przed sklepami mleczarń miejskich, sprzedającymi w drobnych ilościach (3 kg.) mąkę, gromadziły się setki ludzi, przeważnie kobiet i dzieci, wyczekując całymi godzinami na mąkę. Wydział aprowizacyjny magistratu sprzedaje wprawdzie drobnym handlarzom mąkę w 85-kilogramowych workach, lecz jest to ilość zupełnie niewystarczająca. Mąkę, którą magistrat odstąpił piekarzom i która miała im wystarczyć do 10 października jest już obecnie na wyczerpaniu. Czy ponoszą tu winę piekarze, którzy ukryli znaczniejsze zapasy mąki, aby później wywołać zwyżkę cen, czy też inne czynniki, narazie trudno docieć; w każdym razie skrupiło się to na ludność.

W Choceniu. C. k. biuro koresp. donosi: Minister Heinold przybył do Chocenia, aby zwiedzić obóz barakowy. Przed budynkiem administracyjnym polskiej kolonii wychodźców funkcyonaryusze administracyi powitali ministra. Minister informował się szczegółowo o stosunkach wychodźców galicyjskich, a następnie rozmawiał z nauczycielem i proboszczem kolonii polskiej w języku polskim. Radca dworu Rubin przedstawił plan sytuacyjny baraków, w których obecnie mieści się **10.700 wychodźców**. Następnie zwiedził minister szczegółowo budynki, a przedewszystkiem kościół, który wybudowano w 10 dniach, szkołę, warsztaty szewskie i krawieckie. Minister przeszedł przez wszystkie oddziały szpitala, gdzie informował się szczegółowo o stosunkach sanitarnych. Minister zwiedził także pawilon izolacyjny i desynfekcyjny i szkołę szycia bielizny. U wejścia do sal zebrali się liczni członkowie gminy uchodźców, aby przedstawić ministrowi swoje życzenia i prośby. Minister zwiedził następnie kasyno, teatr, zakład kąpielowy, pralnie, prasowalnie, kuchnie itd. Minister powróciwszy do budynku zarządu, zgromadził w kancelaryi prezydyum wszystkich urzędników i wyraził im najżywsze podziękowanie za ich czynność.

Powrót wychodźców. „Korresp. Wilhelm“ donosi: C. k. dyrekcya policyi wydała odezwę powiadającą, że oprócz wymienionych w odezwach z dnia 20 lipca i 14 sierpnia, następujące jeszcze powiaty w Galicyi otwarte są dla powrotu uchodźców: Tarnów, Rzeszów, Brzozów, Sanok, Dobromil, Przeworsk, Jarosław i Gorlice, z wyjątkiem miasta Gorlice i gmin Strożówka, Łużna, Nieznajowa i Mszanka.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Legiony na polu bitwy.

W ziemi lubelskiej.

(Opowiadanie oficera).

I.

Dnia 7 lipca stał nasz pierwszy pułk piechoty obozem w Popowie nad Wisłą, blisko Józefowa, którego przyczółek mostowy, reduty tarłowskie, braliśmy tydzień przedtem w pamiętnej dwudniowej walce; od 3 lipca nie traciliśmy z oczu umiłowanej rzeki, z prądem jej bieżąc myślą ku Warszawie.

Rankiem komendant pułku wezwał wszystkich oficerów na odprawę. Dowiedzieliśmy się, że terenem naszych działań będzie teraz ziemia lubelska; że ziemia ta czeka na przybycie nasze; że mamy tam zastępy towarzyszów broni, gotowych, by połączyć się z nami; że mamy godnie reprezentować honor polskiego żołnierza nietylko wobec wroga, lecz także, niemniej bacznie, wobec ludu tej ziemi, aby poznał w nas tych, o których marzył, aby poszedł z nami. W godzinę po odprawie przyszedł rozkaz wymarszu. W kolumnę rozwinęła się cała brygada. Rychło ustaliła się dyrekcya marszu: na wschód! Wisła zniknęła w oddali. Wielkim, forsownym marszem oddaliliśmy się od niej, aby w nocy na dzień następny wejść we front bojowy na północny zachód od Kraśnika.

Na dłuższym spoczynku w Stasinie podszedł do mnie mój komendant batalionu (rodem z Lublina), rozpromieniony, prowadząc ze sobą chłopca w pół-cywilnem ubraniu. Pierwszy ochotnik z Lublina! Żołnierz tajnej organizacyi strzeleckiej. Nazywał się Góra — imienia nie pamiętam. Przekradł się przez linie moskiewskie na wiadomość o tem, że my jesteśmy gdzieś niedaleko, w Sandomierskiem. Przyniósł ze sobą wieść o przygotowaniach, tam czynionych, o cudownej podziemnej pracy naszych strzelców, przyniósł ich entuzyazm i tęsknotę. Oddano go do mojej kompanii. Dziwny los czekał tego serdecznego żołnierza o płowej czuprynie i jasnych, modrych oczach. Dnia 31 lipca, nazajutrz po wejściu do Lublina ułanów naszych, w dzień krwawej bitwy, doszedł po chwilowem odkomendarowaniu do kompanii, leżącej w tyralierce. Witano go radośnie, jak starego i drogiego towarzysza. Pytano:

— A cóż, cieszycie się, że Lublin nasz?

A on odparł pogodnie, wesoło prawie:

— Cieszę się, ale mnie z tego nic, bo mnie tu dzisiaj zakatrupią.

Wieczór poszliśmy do szturmu. Rannych mieliśmy w kompanii sporo, lecz Góra był jedynym poległym.

Ale 7 lipca maszerowaliśmy długim, męczącym marszem po drogach rozpaczliwie polskich, rzadko przechodząc niezbyt gęste tu wioski, zawsze w przemarszu zwierając szeregi, równając krok, chwytając tu i ówdzie z sercem pełnem radości rzucane przez gospodarzy słowa powitania, czasem uwagę: jakie śliczne wojsko nasze! Pod wieczór zbliżyliśmy się do linii bojowej. Łuny ukazały się na lewo szerokim pasem, te łuny, któremi od dwóch tygodni już wróg, party przez sprzymierzone wojska, wyznaczał noc w noc na horyzoncie linię swojej pozycyi. Łotry, znowu palą! Szliśmy długie godziny polnemi dróżkami, pustowiem, aż weszliśmy nocą na gościniec szeroki. Przy gościńcu nieskończony rząd okopconych kominów, czarnych szkieletów, domostw, lub zupełnie wypalonych zgliszczy. Tu była wieś Dzierzkowice, Dalej w rzędzie nieprzerwanym wieś druga, Wyżnianka. Obie spalone doszczętnie, bezludne. Szliśmy milę poprzez zgliszcza i ruiny. Zatrzymano nas, ale przed nami czerniły się dalej gruzy wsi spalonych wzdłuż doliny Wyżnicy, długiej doliny łez...

„Pójdź w dolinę łez!“ Słowa, podpisane pod pierwszym obrazem grottgerowskiej „Wojny“, kołatały się w myśli od dnia, gdyśmy jeszcze w sandomierskiej ziemi ujrzeli ze zgrozą pomiędzy nami a pierzchającym wrogiem miasto Ożarów w płomieniach. Znaliśmy wtedy dobrze grozę wojny; przywykliśmy patrzeć na polskie chaty, czy dwory, płonące od moskiewskich, albo i naszych granatów; każde zjawisko wojenne było dla mnie osobiście tak dalece zgóry wiadomem, że nigdy niemal silniej nerwami nie targnęło. A przecież moskiewskie podpalania były czemś, na co się patrzyło zawsze ze ściśniętem gardłem i pięścią, z palącem pragnieniem zemsty. Mściwie też szła przez dolinę Wyżnicy ulewa naszych kul i szrapneli, gdy Moskale spróbowali tu przejść do ataku...

M. K.

Walki we wschodniej Galicyi.

Teren walk we wschodniej Galicyi — pisze sprawozdawca wojenny „Berl. Tageblatt“ Adelt — posiada grunt gliniasty. Gdy jest pogodnie, drogi są suche i gładkie; podczas deszczów jednak ziemia rozmoknięta staje się kleistą i wtedy komunikacya na drogach wschodnio-galicyjskich staje się prawie niemożliwą. Oprócz większych deszczów, padających prawie nieustannie w ostatnim czasie, zacina obecnie drobny kapuśniaczek, przejmujący do szpiku kości. Do tego przyłącza się ostry wiatr stepowy, przejmujący zimnem mimo najcieplejszych ubrań. Rosyanie, przygotowując się do odwrotu, spalili wszystkie folwarki i mniejsze miejscowości, młyny parowe wysadzili w powietrze, a zasiewy w polach zniszczyli. Później jednak szybka ofenzywa sprzymierzonych uniemożliwiła Rosyanom doprowadzenie do końca dzieła zniszczenia.

Wskutek tego wiele większych miejscowości, jak np. miasteczko **Podhajce**, pozostało prawie nienaruszonych.

Szybkość marszu i ciągłe walki spowodowały, iż żołnierze austryaccy nigdy nie rozbierają się i niektórzy całymi miesiącami śpią w tem samem ubraniu.

Jak opowiadają jeńcy, w armii rosyjskiej panuje ogromny brak amunicyi i nieraz komenda wprost zakazuje artyleryi strzelać.

Lotnicy niemieccy, pełniący ciągle służbę wywiadowczą, mimo deszczu i mgły, donoszą o nadchodzeniu licznych transportów kolejowych i przybywaniu świeżych wojsk rosyjskich **do Tarnopola**. Lasy, ciągnące się nad Seretem, umożliwiają Rosyanom niepostrzeżone przesuwanie wojsk, czy to z Trembowli nad środkowy Seret, czy też z górnego Seretu do Tarnopola.

W ofenzywie rosyjskiej biorą znów wybitny udział **kozacy**. Jest ich około 30 sotni, stanowiących jedną dywizyę. Szarżują oni najpierw, chcąc wprowadzić zamieszanie w szeregi austryackie, a potem cofają się nagle, zostawiając miejsce atakującym kolumnom swojej piechoty, która uderza zwykle w pięciu lub sześciu szeregach.

W obecnych walkach, toczących się na froncie wschodnio-galicyjskim i wołyńskim, wystąpili znów po dłuższej przerwie **lotnicy rosyjscy** i to w znaczniejszej liczbie. Śmiałość, z jaką ci lotnicy, unoszący się częściowo na małych jednopłatowcach firm francuskich, częściowo na wielkich dwupłatowcach, operują nad liniami austryackiemi, udając naprzykład nagłym lotem spadowym upadek, aby módz tem łatwiej z małej wysokości obserwować przeciwników, każe przypuszczać, iż są to **lotnicy francuscy**. W trzech zestrzelonych ostatnio samolotach było czterech francuskich lotników. Rosyjskich samolotów natomiast nie widzi się, ani się o nich nie słyszy. Rosyanie posiadają ogromne dwupłatowce inżyniera Sikorskiego, zwane „Ilja Muromiec“. Olbrzymi taki samolot ma 28 metrów rozpiętości, 120 m² powierzchni nośnej, posiada 4 motory, mające razem siłę 400 H P, dwa karabiny maszynowe, reflektor, telegraf bez drutu i opancerzoną kabinę. Dotychczas jednak miały takie samoloty mało szczęścia. Jeden został swego czasu zestrzelony w Beskidach wschodnich, drugi zaś trzech lotników niemieckich zmusiło do lądowania w walkach na wschód od Bugu.

W swoich wędrówkach nad Bugiem zwiedziłem także miejsce pobytu kompanii lotniczej, której namioty, szeroko rozłożone, ukryte są wśród drzew. W długich szeregach stoją dwupłatowce. Znajdują się tam też samoloty typu Albatros, przeznaczone tylko do obrony. Są na nich umieszczone karabiny maszynowe. Zwykłe samoloty mają tylko karabiny i pistolety Mausera. Między austryacko-niemieckimi a rosyjskimi lotnikami panuje pewnego rodzaju koleżeńskość lub też raczej rycerskość. Jeśli jakiś lotnik zostanie schwytany, wtedy austryacko-niemieccy lotnicy donoszą o tem zrzuceniem białej chorągwi rosyjskim, rosyjscy zaś zrzuceniem czerwonej austryacko-niemieckim. Nad jednym z niemieckich placów lotniczych zrzucił pewien lotnik rosyjski kartkę pocztową od wziętego do niewoli lotnika niemieckiego, który zmuszony do wylądowania, został schwytany i znajduje się obecnie w drodze na Syberyę. Podczas mego pobytu jeden z lotników austryackich wzniósł się do lotu wywiadowczego ponad Polesiem.

Z Warszawy.

Jak donosi „N. Gazeta“ z dnia 22 września, na **poczcie** panuje ruch bardzo ożywiony. Wywieszono napisy, iż poczta warszawska, oprócz korespondencyi do Niemiec, załatwia korespondencyę do następujących miejscowości, posiadających już urzędy pocztowe niemieckie: Aleksandrów Pograniczny, Będzin, Częstochowa, Kalisz, Koło, Konin, Łódź, Pabjanice, Sieradz, Sosnowiec, Wieluń i Włocławek. Nadto zaczął być czynny urząd pocztowy w Tomaszowie Rawskim.

Jak urzędowa „Warschauer Ztg“ donosi, w prywatnym ruchu pocztowym **z Niemcami** i niemieckimi urzędami pocztowymi w Królestwie dopuszczono otwarte, frankowane, zwykłe i polecone listy, karty pocztowe, druki i akta w niemieckim języku, próby towarów, przekazy pocztowe do 800 marek i zamówienia na gazety. Na przekazach pocztowych nie wolno nic dopisywać. Używać należy tylko niemieckich znaczków pocztowych.

Inne kraje nie mają udziału w ruchu pocztowym; wyłączone są z niego **również Austro-Węgry** i ta część Królestwa Polskiego, która znajduje się pod administracyą austryacką.

W kościele Zbawiciela odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę **Jerzego Żuławskiego** i poległych w bojach legionistów polskich. Kościół zapełnił tłum, złożony z różnych warstw społecznych, a przed kościołem stały liczne zastępy publiczności, które nie mogły dostać się do wnętrza. Podczas nabożeństwa odpowiednie pienia religijne wykonali artyści opery. Po skończonem nabożeństwie zabrzmiały na organach potężne akordy pieśni narodowej „Boże, coś Polskę“, zawtórowała jej publiczność i dźwięki podniosłego hymnu rozległy się w kościele. Następnie odśpiewano hymn „Z dymem pożarów“. Przed ołtarzem ustawiono sztander z orłem polskim.

K. O. nie ustaje w swych staraniach o zaopatrzenie miasta **w mąkę**, której brak tak dotkliwie daje się odczuwać. Sekcya żywnościowa poza otrzymanemi już z Modlina 8000 pud. mąki żytniej, ma jeszcze otrzymać około 60 tys. pudów mąki. Zawiadomiono również Komitet o wysłaniu z Poznania 250 tys. kg. mąki pszennej i 10 tys. kg. mąki żytniej.

„Deutsche Warsch. Ztg.“ donosi, że nie jest wcale planowane dopuszczanie **adwokatów niemieckich** do sądów okręgowych w miejscowościach, okupowanych przez władze niemieckie.

Dnia 18 b. m. podpisano przedłużenie **moratoryum** wekslowego i czekowego do dnia 31 grudnia 1915 roku.

Dnia 19 b. m. grupa młodzieży i publiczności patryotycznej zebrała się na cmentarzu (na Powązkach), aby uczcić pamięć poległych podczas strzelaniny w dniu 27 lutego 1861 roku.

W „Warsch. Ztg.“ gubernator warszawski ogłosił: Za rozrzucanie **zakazanych odezw** kazałem wy-

słać do obozu dla jeńców ślusarza Wacława Libelta i robotnika fabrycznego Józefa Skowrońskiego. Przy tej sposobności ostrzegam mieszkańców, żeby nie gromadzili się na ulicach, nie wywieszali zakazanych chorągwi, nie rozlepiali zakazanych plakatów i nie rozpowszechniali pism ulotnych.

Z miasta i z kraju.

Tow. Nazimowa Salomea, wdowa po restauratorze, zmarła po dłuższej chorobie, przeżywszy 68 lat. Zmarła — mimo wieku starszego — należała do najbardziej sprawie oddanych towarzyszek partyjnych. Brała żywy udział w pracach naszej organizacyi kobiet, wyróżniając się zawsze wzorową pilnością w wykonywaniu wziętych na się obowiązków, głębokim idealizmem i wiarą w zwycięstwo sprawy robotniczej. Duże usługi oddawała zwłaszcza w pracy agitacyjnej i organizacyjnej na przedmieściach krakowskich. 68-letnia kobieta całą duszę wkładała w ukochaną sprawę. Cześć jej pamięci!

Robotnice c. k. fabryki tytoniu w Krakowie zebrały pomiędzy sobą ze swych szczupłych zarobków coś do 770 kor., jako fundusz pomocy dla legionistów (i żołnierzy armii), opuszczających szpital, urządzony w fabryce. Każdy z opuszczających szpital dostaje na pierwsze niezbędne wydatki 2—5 koron.

Robotnice fabryczne, dobrze zorganizowane i uświadomione, już nie po raz pierwszy wykazują zdumiewającą wprost ofiarność — i to właśnie w tych ciężkich czasach szalejącej drożyzny. Serce proletaryackie, tak często bolejące własnym bólem, rozumie także głęboko ból i cierpienia drugich...

Czy dużo korporacyj innych, bogatszych, może wykazać się ofiarnością, proporcyonalną do czynu dzielnych proletaryuszek czarnowiejskich.

Komitet Kolumny Legionów odbył dnia 22 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem insp. W. Ostrowskiego. Fundusz zebrany przy sprzedaży gwoździ przekroczył już kwotę dwudziestu tysięcy koron. Uchwalono wysłać zaproszenie do tych instytucyi i stowarzyszeń, które jeszcze gwoździ nie wbiły, zastosować nowy typ gwoździa z dużą główką i wygrawirowanem na niej nazwiskiem ofiarodawcy, w cenie 50 K. Postanowiono puścić w obieg kartki z widokiem kolumny, później wybić „medal kolumny“ i sporządzić przyciski.

Omawiano również obszernie sprawę „tarcz Legionów“. Z miast prowincyonalnych posiada tarczę Krosno i rozpoczęło już wbijanie gwoździ. Przygotowują tarcze: Nowy Sącz, Śniatyn, Kalwarya, Ropczyce, Oświęcim, Muszyna jak i ziemia śląska.

Wykłady w uniwersytecie Jagiellońskim. Wyszedł już spis wykładów, jakie odbędą się w półroczu zimowem w uniwersytecie Jagiellońskim. Na wydziale filozoficznym ogłosili między innymi wykłady następujący profesorowie: Prof. Chrzanowski: Wieszcza poezya polska XIX. wieku i historya literatury polskiej wieków średnich; prof. dr Windakiewicz: Literatura polska XVI. wieku; dr Garbowski: Filozofia życia i śmierci i Kant: doc. dr Pagaczewski: Architektura włoska w XVI. wieku; prof. dr Grabowski: Literatura polska XVI. wieku; dr Mycielski: Dzieje malarstwa w Polsce w XVII. i XVIII.; docent dr Jachimecki: Klasycy i romantycy szkoły wiedeńskiej. Na wydziale prawnym ogłosili wykłady profesorowie: Kutrzeba, Zoll, Wróblewski, Fierich, Estreicher, Ułanowski i inni.

Z instytutu muzycznego. Równocześnie z klasą gimnastyki rytmicznej otwartym zostanie 4 października b. r. kurs przygotowujący do egzaminu państwowego. Nauka na tym kursie obliczoną jest na 6 miesięcy.

Wieczór artystyczny. W piątek 8 października odbędzie się w sali teatru ludowego na cel dobroczynny wieczór artystyczny. W skład programu wchodzą: poematy taneczne Niny Dolli, śpiew artysty operowego dra Rawicza, oraz melodeklamacye znanej recytatorki p. Romany Bandrowskiej. Bilety do nabycia w magazynie Rudnickiego, Rynek główny 44.

Wywóz do Królestwa. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje, iż prośby o uwolnienie od cła lub o zniżki celne przy wywozie wyrobów przemysłowych do Królestwa Polskiego, wnieść należy wprost do odnośnej c. i k. komendy obwodowej. Ogólnych uwolnień celnych zarząd wojskowy nie udziela. Uwzględnione mogą być jedynie prośby, dotyczące artykułów koniecznej potrzeby ludności obszarów okupowanych.

Burmistrz Buczacza żyje. Przed kilku tygodniami pisma wiedeńskie doniosły o śmierci burmistrza Buczacza, posła do parlamentu, Sterna. Jak obecnie donoszą do pism lwowskich p. Stern cieszy się najlepszem zdrowiem.

Legiony na [illegible] Redaktorzy dąbrowieckiej „Gazety Polskiej“ mieli sposobność rozmawiać z obywatelem, jadącym z okolic, gdzie obecnie walczą I. i III. brygady Legionów polskich. Już nie wśród polskich mieszkańców znajdują się nasi drodzy żołnierze, aczkolwiek na ziemiach Rzeczypospolitej. Różnica ta daje się niekiedy we znaki. Już tu nie spotykają entuzyastycznych przyjęć, jak to było w Lubelskiem i Siedleckiem. Coprawda nie o całej ludności [illegible] można powiedzieć, że jest nam wroga. Katolicy, żydzi i Niemcy koloniści stoją po naszej stronie i pomagają, lecz „Rusini“ są wrogami, którzy na każdym kroku zagrażają oddzielnym żołnierzom podstępem, zdradą i cichem morderstwem. Tutaj dopiero widzi się, że poza Galicyą świadomych narodowo Rusinów-Ukraińców niema. Są to „prawosławni“. Biedna, ciemna, półdzika masa./

Wiedzą o tem Moskale i siedzib „prawosławnych“ nie palą. Dziwne zaiste „metody z 1812 roku“, które inne są wobec katolików, inne wobec prawosławnych. Jest więc niszczenie rosyjskie nie „koniecznością taktyczną“, ale objawem barbarzyńskiej, obłąkanej zemsty za pogrom, zemsty na niewinnych. Owoce tej zemsty zbiera już jednak dzisiaj armia rosyjska i będzie je zbierała w dalszym ciągu. Kraj jest zniszczony. Spotyka się duże wsie, w których niema człowieka. Cmentarze. Widać ogromne łany zbóż zczerniałych na polach. Kartofle nie wykopane. Nikt nie zbiera, nikt nie sieje. Nienawiść do Moskali i strach przed dziczą jest niesłychany.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13).